

DZIENNIK KUJAWSKI.

Dziennik Kujawski

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świąt.

Przedpłata ćwierćroczna

na »Dziennik Kujawski« wraz z dodatkiem tygodniowym »PIAST«, wychodzącym co sobotę, wynosi na pocztach **1,25 m.**, z przyniesieniem z poczty do domu **1,67 mk.**, w miejscu **1,25 m.**, z przyniesieniem do domu **1,45 mk.**

W Austro-Węgrzech 2 korony, w Król. Pol. 70 kop. kwartalnie.
Pod opaską: (przesyłka raz w tygodniu) w Niemczech 2,00 mk., w Austro-Węgrzech 2 korony 40 hal., w Ameryce 1 dolar kwartalnie.

Pojedyncze egzemplarze sprzedaje się po 5 fen.



Redaktor odpowiedzialny

Dr. Józef Ulatowski w Inowrocławiu.

Rękopisma

nadesłane do redakcyi, nie zwracają się, ale się niszczą.

Listy nadsyłać należy franko pod adresem:

Redakcyja i ekspedycyja »Dziennika Kujawskiego« w Inowrocławiu, ul. Fryderykowska nr. 8.

Cena ogłoszeń: 1) 10 fen. za wiersz petitowy lub jego miejsce; 2) 25 fen. na pierwszej stronie przed tekstem.

Nr. 3.

Inowrocław, niedziela 4 stycznia 1903.

Rocznik XI.

Rozpoczął się I kwartał tegoroczny! Czas więc odnowić przedpłatę ćwierćroczną!

Przyjmując jeszcze wszystkie urzędy poczynione przedpłatą, którą trzeba odnowić, jeżeli »Dziennik Kujawski« ma dojść do czasu oznaczony.

Przedpłata ćwierćroczna

na »Dziennik Kujawski« wraz z dodatkiem tygodniowym »Piast«, wynosi w miejscu:

1,25 m. na kwartał bez odnoszenia.

1,45 m. „ z odnoszeniem do domu.

Na pocztę wynosi:

1,25 m. na kwartał bez odnoszenia.

1,65 m. „ z odnoszeniem do domu.

»Dziennik Kujawski« jak w latach poprzednich, tak i nadal stać będzie na straży naszych dążeń i dóbr najświętszych, nie pomijając żadnej sposobności roztrząsania spraw przedewszystkiem obchodzących dzielnicę polską pod berem pruskim. W Imię Boże zatem przy tym rozpoczynając się roku prowadzimy dalej rozpoczęte przez naszych poprzedników dzieło; niechaj każdy o ile sił starczy i dobrych chęci, żyliwie nas popiera. Wielki zastęp Czytelników gdzie dla nas najlepszą zachętą do znoszenia trudów i wszelkich przeciwności.

W Imię Boże zatem naprzód w dalszej pracy!

Polityka wewnętrzna.

Sejm pruski, składający się z Izby Panów Izby poselskiej, otwartym zostanie dnia 13-go stycznia, w którym to dniu także parlament niemiecki rozpoczyna znowu swe obrady, przerwane tryumfami Bożego Narodzenia. Od czasu zamknięcia ostatniej sesyj sejmowej zaszły niejedne zmiany w składzie osobowym obu izb sejmowych. Z Izby Panów umarło 6 członków, pośród nich i powszechnie szanowany współobywatel nasz śp. Józef Morawski z Kotołki, przedstawiciel okręgu landshaftowego rotoszyńskiego od r. 1880 (um. dn. 7 sierpnia 1902). Pomiędzy tymi, którzy wystąpili wskazywania złożenia urzędu miejskiego jako nadburmistrzowie, znajduje się także były nadburmistrz miasta Poznania, p. Wittig, obecnie dyrektor Nationalbanku w Berlinie. Nowo powołanych zostało 8 członków, z tych jako pierwszy dnia 3 czerwca 1902 p. dr. hr. Włodzimierz Skórzewski z Radomia na Czerniejewie pod Chwarzenau (powiat bydgoski), powołany na ocy prawa dziedzicznego jako posiadziciel maratu radomioko-czerniejewskiego.

Komitet wyborczy Ślązki na górnym łażku postanowił poprzeć jednomyślnie ponowny wybór do parlamentu postów Szmuli Strzody, którzy byli w pierwszej linii przedawicielami ludności polskiej, a dopiero w drugiej członkami centrum.

Pan Kościelski

zajął się znów wzywaniem, t. j. uważał za potrzebne, dla dobra narodu polskiego myśli swe polityczne wypowiedzieć korespondentowi »Kraju«, aby tenże nie był je zdumionemu światu.

Pan Kościelski zaleca przez korespondenta »Kraju« przy przyszłych wyborach do sejmów wybrać socjalistów Niemców, aby się na rządzie niemieckim zemścić za krzywdy nam wyrządzone. »Dziennik Pruski« nazywa projekt p. Ko-

ścielskiego »genialnym«, ale zaleca, aby go nie brać tragicznie.

Genialny — tragiczny! Biedny »Dz. Poznański«, jak on wobec owego projektu swego szefa bezradny!

Pan Kościelski pisze o swym projekcie, że ma być »miaromierzem oburzenia na prąd, osobę« itd.

Pan Kościelski, zawsze ten sam, prowadzi wytrwale politykę uczuciową i na drodze tej doszedł od ślepego zaufania do rządu do »oburzenia na prąd i osoby«. I nie zdziwiłby się świat, gdyby metamorfoza u p. Kościelskiego dokonała się kompletna, t. j. gdyby z Prusaka po polsku mówiącego stał się socjalistą niemieckim.

Pana Kościelskiego, romantyka-poetę, goniącego jak w poezyi tak w polityce za nadzwyczajnością, nie trzeba w tym przypadku ubrać nie tylko tragicznie ale nawet poważnie.

Niedokładne informacje

niemieckiej prasy urzędowej.

Podczas obrad nad taryfą celną poświęcił był parlament niemiecki także kilka posiedzeń innym kwestyom, jak czytelnikom wiadomo. Dnia 22go listopada debatowano nad interpelacją socjalistów względem nadużyć władz policyjnych i sądowych. Poseł socjalistyczny Heine ilustrował wtenczas na mocy obfitego materiału te nadużycia, okrojenia wolności osobistej, nieprawne aresztowania, zle obchodzenie się z więźniami, wiązanie im rąk przy transporcie przez ożywione ulice itd. Pomiędzy innymi przytoczył także znany przypadek uwięzienia redaktora »Górnoślązaka«, p. Hoffmanna. Od stołu rządowego na te zarzuty oprócz saskiego reprezentanta wtenczas nikt nie odpowiedział szczegółowo, sekretarz stanu Nieberding tylko ogólnie odpowiedział, że kanclerz ubolewa i gani stanowczo nadużycia władz, ale zresztą nie wdawał się w dalszą dyskusję.

Przed Nowym Rokiem więc, po pięciu tygodniach, starała się ministryalna »Berliner Correspondenz« wziąć w obronę i oczyścić z owych zarzutów władzę sprawiedliwości. Z góry zaznaczyć trzeba, że ta obrona co najmniej nie zdoła nikogo przekonać o słuszności postępowania władz. Co do redaktora Hoffmanna uzasadniła ją wzmiankowana urzędowa korespondencyja, w której p. Hoffmann przed karą pieniężną trzechset marek później ucieczką się ratował. A więc związanie go było wtenczas potrzebne i słusznym! Sławetna policya widziała w duchu, i że p. Hoffmann później tych trzechset marek nie będzie chciał zapłacić, tylko drapnię za granicę, a zatem — trza go przedtem uwięzić, ręce mu skrepować i związanego z pospolitymi złoczyńcami prowadzić o białym dniu przez środek miasta. Ze to było mądre, pokazało się później z ucieczką p. Hoffmanna!

Gdyby to przedstawienie rzeczy zgadzało się z rzeczywistością, to można by w niem upatrzyć ciekawostki wywodów i logiki filozofów zasiadających w redakcyi owej korespondencyi. Tymczasem »Górnoślązak« oświadcza, że p. Hoffmann, którego prokurator kazał uwięzić dnia 9 listopada w Katowicach, stosownie do przepisów policyjnych odmeldował się do Lwowa, i że nie odebrał wcale wezwania do zapłacenia owych trzechset marek, chociaż tam jeszcze cztery całe tygodnie przebywał, Pan Hoffmann, będąc wówczas bez zajęcia, udał się do Lwowa, aby tam zowiedzieć szkołę dziennikarską. Wcale mu na myśl nie przyszło, uchodzić przed karą, tem mniej, że jeszcze nie służył w wojsku.

Gdzież teraz uprawnienie i słuszność postępowania władz wobec p. Hoffmanna? Że wyjechał za granicę, prawda, ale nie wyjechał, aby uchodzić przed karą. A chociażby był »uciekł«, czy tem samem postępowanie policyi cztery tygodnie przedtem niby jako skutek tej ucieczki podane było słusznym? Chyba że nie. W każdym razie z takim uniewinieniem władzy przełożonej owa korespondencyja mogła się była wstrzymać. Nawet berliński »Tageblatt«, któremu chyba nie można przypisywać sympatyj do Polaków — bo tu chodzi o polskiego redaktora — potrząsa głową i powiada: »Jeżeli tak rzeczy się mają, jak owa polska gazeta pisze, to »Berl. Corr.« i w przypadku Hoffmanna niestósownie była poinformowana!»

Dziwna tylko rzecz, że te »niestosowne« informacje po większej części tam zachodzą, gdzie chodzi o »poddanych pruskich polskiego języka«.

Przegląd polityczny.

Inowrocław, 3 stycznia.

Sprawa marokańska coraz bardziej się zaostrza. Sympatye krajowców skłaniają się z dnia na dzień ku przeciwnikowi sułtana, który rośnie co chwila w potęgę. Jak już donosiliśmy, odcięli powstańcy przyplływ wody stolicy Fez, w której sułtan Abdul Aziz zamieszkuje się stósunkowo małą garstką żołnierzy. Żywności także mu już zaczyna braknąć, więc widmo wygłodzenia nie przycyna się do obudzenia sympatyj dla panującego i osłabia coraz bardziej stanowisko jego. Ludność czyni sułtana po prostu odpowiedzialnym za rozpaczliwe położenie, w którym się znajduje.

Już i inne szczerpy, dawniej przyjazne, zaczynają się ruszać i zagrażają stolicy. Z Fezu samego wiadomości nie ma; padające ciągle obfite deszcze uniemożliwiają zapewne wysyłanie gońców. Biuro Laffana donosi, że sułtan zebrał wszystkich dostojników Fezu i przyrzekł im, iż zerwie wszystkie stósunki z chrześcijanami. Jako jedyny cel swego postępowania podał im podtrzymywanie i zachowanie islamu. Spodziewać się więc teraz trzeba natychmiastowego zniszczenia z urzędu wszystkich urzędników europejskich i powrót do ostrej polityki reakcyjnej. Czy to tylko sułtanowi coś pomoże do odzyskania przychylności swych poddanych, to pytanie.

Oprócz Hiszpanii i Anglii rusza się teraz i Francya, aby się ubezpieczyć w razie wojny, która każdej chwili może wybuchnąć. 5 okrętów wojennych stoi już w pogotowiu, aby wyruszyć do Marokko. Oprócz tego wzmocniła Francya załogi na granicy marokańsko-algierskiej, aby wzbudzić w kroczeniu band marokańskich do Algieru. Rząd niemiecki nie ma podobno na razie zamiaru wzmianczenia się do sprawy marokańskiej. Pótrzymadło pisze jednakowoż »Schlesische Ztg.«, że ponieważ Niemcy mają ekonomiczne interesy w Marokko, będą zapewne wreszcie zmuszone, w razie zaostrzenia dalszego konfliktu zabrać w tej sprawie czynne stanowisko.

Prezydent Wenezueli, Castro, dał wreszcie odpowiedź na notę mocarstw, w której jest propozycyja poddania kwestyj spornej pod rozstrzygnięcie sądu rozjemczego w Hadze. W ogóle przyjmuje Castro podane w tym względzie warunki.

Zeszłej środy zakomunikowaną została ta odpowiedź gabinetom w Berlinie, Londynie i Rzymie, które obecnie wymieniają pomiędzy sobą swe zdania. Podobno i Castro podaje w swej odpowiedzi jakieś »zastrzeżenia«, które jednakowoż nie przeszkadzają sprawie porozumienia.

Wojna tymczasem trwa dalej. Wiadomość o zwycięstwie powstańców pod Barquisimeto od-

woluje teraz biuro Reutersa, tak samo uważa za nieprawdopodobną wiadomość, że niemiecki krzyżownik »Falke« groził bombardowaniem miasta Maracaibo.

Okrepty blokujące nadbrzeża wenezuelskie zajęły atoli stątek towarzystwa »Margaretha«, trudniącego się wydobywaniem pereł, należący do przedsiębiorstwa angielskiego, który miał ładunek pereł wartości 30,000 mk. »Voss. Ztg.« odbiera z Londynu wiadomość, że grupa nowojorskich bankierów, na której czele stoi firma Malle Prevost ofiarowała się z zaplaceniem długów Wenezueli, jeżeli jej dochody z celi będą jej zastawione. Może więc Anglia i Niemcy jednakowoż nie wyjdą zupełnie na sucho.

Hr. Lamsdorff wyjechał z Wiednia w Nowy Rok o godz. 9 wieczorem. W południe tego samego dnia był jeszcze na pożegnalnym posłuchaniu u cesarza Franciszka Józefa. Na dworcu był pomiędzy innymi hr. Gołuchowski.

Pokój ludziom dobrej woli.

Szybko płyną me myśli w wszechświata prze-
[stworzach,
Błądzą i znów wracają do głębi mej duszy,
Owiane żarem pustyni, w słońce skąpane zorzach;—
W nich przyczyna mych zwątpień, mych łez i ka-
[tuszy.

Z poświętem huraganu, z szaleem dzikiej burzy
Myślą biegnę w wir życia, żądny głosu hasła,
By położyć kres walce, którą duch się nuży,
Wskrzęsić iskry na nowo, co w mem sercu zgasa.

Upadam przywalony zwątpienia brzemieniem
I targany rozpaczą wyciągam ramiona —
Gdy wśród nocy grudniowej jakimś cichem
pieniem

Rozwiera się w mej duszy pomroku opona.

To świetliste postacie z pieśnią słodko brzmiącą
Idą światu nieść wiarę lepszej, przyszłej doli —
Patrz, wskazują na gwiazdę nadzieją błyszczącą
Byś zapomniał o wszystkim, co cię w duszy
boli.

Oslodę nędznym, strapionym, poiciechę zwątpi-
piałym,

Ukojenia i radość spętany w niewoli,
Kojące tony pieśni i głoszą w świecie całym
Zwiastując pokój błogi — ludziom dobrej woli.

Acer.

Korespondencje „Dzien. Kujaw.“

Z okolicy Mogilna.

(Korespondent do artykułów »Dziennika Kujawskiego«, odnoszących się do wyboru zawodów przez synów gospod.)

Z przyjemnością zaznaczyć mi wypada, że rozprawę w »Dzienniku Kuj.« dotyczącą wyboru zawodów, wzbudziły w naszej okolicy wielkie zainteresowanie się niemi, które atoli po większej części ogranicza się na suchem przeczytaniu odnośnego ustępu; rzadziej zaś była on rzeczowo rozbiegany. W każdym razie jest to pytanie, które nasz stan średni najwięcej winno obchodzić. Szkoda tylko, że w owych artykułach nie znajduje się nic, coby dotyczyło przygotowania się do przyszłych zawodów. Nie mam tu na myśli przygotowania specjalnego do tego lub owego zawodu, lecz mówię tu o przygotowaniu ogólnem, wspólnem wszystkim zawodom.

Przypatrzmy się dzisiejszym młodym zawodcom: Gospodarz młody, posiadający do 200 mórg ziemi, zajmuje się pracą zwykle tylko tyle, o ile koniecznie musi. Jeżeli zaś stósunki mu choć w części na to pozwalają, jest on nader częstym gościem w mieście, co z pewnością nie wychodzi na korzyść gospodarstwu. Uczęszczanie na kółka różnicze (mowa tu o młodych gospodarzach) jest także dosyć miernie, co można choć w części tem uwinąć, że niektóre kółka nie dają swym członkom tego, co dać mogą i dać winne. — Jednem słowem w poważnej części tych młodych gospodarzy nie widzimy tego zamiłowania do rodzinnej gleby, na jakie ta ziemia zasługuje.

Podobnie jak w gospodarstwie dzieje się także w rzemiośle i w kupiectwie. Niejeden rzemieślnik pracuje przy warsztacie, dopóki musi; lecz niech tylko zacznie mu się lepiej wieść, już pozostawia przy warsztacie czeladź; a i kupiec niejeden, który, początkując, przez swą grzeczność i usługowość coraz więcej zjednywał sobie gości, z czasem coraz rzadziej bywa w składzie — a grzeczność tam już chyba tylko potrzebna w salonie. Zamiast więc znaleźć u rzemieślników i kupców zamiłowanie do swego zawodu, widzimy w nich nieraz raczej — jak korespondent »Dz. Kuj.« słusznie zauważył — niechęć i odrazę do swej zawodowej pracy.

O inteligencji miejskiej nie będę pisał, gdyż starsza, która po mniejszych miastach (w przeciwieństwie do tejsze w miastach większych W. Ks. Pozn.) żyje, zasklepią, tylko dla siebie —

będzie może wkrótce zastąpioną przez młodszych ludzi inteligentnych w prawdziwym słowa tego znaczeniu.

Przy tych błędach i wadach poszczególnych zawodów, daleko nam jeszcze do tej pożądanej bratniej zgody pomiędzy stanami — szczególnie miejskimi. Ze wyżej opisane stósunki panują, przynajmniej na każdy. Różne są jednak zdania co do naprawy tego smutnego stanu. Czyżby nie chodzilo tutaj najwięcej o pierwsze przygotowanie?

Stósownie do postawionego nagłówka odnoszą się moje uwagi do gospodarzy i do synów tychże. Mamy więc do wyboru i różnicstwo i przemysł i nauki (o urzędach dziś chyba już żaden Polak nie myśli). Do wszystkich tych zawodów najgłówniejszym postulatem jest praca. Pracować wszędzie trzeba, a biada temu, kto się w swej pierwszej młodości nie nauczył pracować. Rodzice, gospodarze! czyście więcej lub mniej majątni, czy więcej lub mniej mórg posiadacie, nigdy nie będzie hańbą ani dla was, ani dla waszych dzieci, że one pracują.

Lecz ta wczesna praca dzieci winna być kierowana rozumem rodziców. Niech rodzice zawsze o tem pamiętają, że dzieci są u nich, że się tak wyrażę, w szkole do przyszłego życia, a niech nie myślą, że im, jako rodzicom, wolno wyzyskać siły dzieci na swą korzyść. Starajcie się więc rodzice zaraz od samego początku rozwijać siły duchowe waszych dzieci. Pamiętajcie zawsze o tem, że synowie wasi o wiele wzdzięcniejsi wam będą, jeżeli zostaną przez was wychowani »na ludzi«, niż gdybyście im znaczny zostawili majątek, a nie zaszczępili w nich chęci do pracy i nauki.

Gdy dzieci dorastają, niech rodzice pilnie na to baczą, ku jakiemu zawodowi ten lub ów chłopiec czuje skłonność. Błędem jest wielkim, który później często na samych rodzicach już się mści, jeżeli rodzice zmuszają dziecko do poświęcenia się jakiemu zawodowi. Niech raczej chłopak sam, pod rozumem okiem rodziców wybierze sobie przyszły zawód, do którego najwięcej czuje przywiązania; a przywiązanie to z pewnością nie tak łatwo zamieni się w odrazę do wybranego raz zawodu. Stanowisko rodziców w tej sprawie niech będzie (jeżeli dziecko kochają, a nie siebie w niem) więcej doradzające niż rozkazujące. Tak przygotowany chłopiec z pewnością będzie się czuł w każdym zawodzie szczęśliwym, czy to przy warsztacie, czy w kupiectwie, czy przy roli. Jeżeli takie pokolenie sobie wychowamy, to wróca czasy, w których, złączeni miłością i zgodą, pracą i nauką wywalozymy siłę, aby się oprzeć burzom, które przeleca nad naszymi głowami, odsłaniając jasne i gwiazdziste niebo.

Sposób przygotowania do poszczególnych zawodów znajdzie prawdopodobnie lepszego autora w dalszym ciągu rozpoczętych w »Dzien. Kuj.« artykułów, odnoszących się do pytania: »co począć z synami naszymi?« Chciałbym tylko na jedno zwrócić uwagę:

Zwracam się tu do was, zamożniejsi i majątniejsi gospodarze! Jeżeli zauważyte u waszych synów prawdziwe zamiłowanie do gospodarstwa, a przytem umysł rozwinięty, oddajcie ich do szkół (lecz nie zawczasie). Potem niech syn praktykuje w majątkach mniejszych (mających około 500 mórg) a wreszcie niech wraca na ojcowiznę.

Jeżeli przywiązanie jego młodzieńcze do gleby było szczerze, nie miejcie obawy, iż syn wasz utraci je w czasie kilku lat nauki. Przeciwnie, tem większe będzie jego zamiłowanie do roli, bo poparte rozumem, a

»Temu tylko plóg a socha,
Kto tę czarną ziemię kocha;
Kto rodzinnych swoich pół
Zna wymowę — lzy i ból,
Kto ukochał lud w siermiędze,
Kto zna twardej doli nędzę!«

Prawda, mamy uczonych gospodarzy »Panów«, lecz nasz polski chłop, choć szanuje »Pana« nigdy nie będzie do niego tak otwartym, tak szczerym, jak w obec chłopca sobie równego, tak samo jak on noszącego sukmanę. Tylko ten, co wyjdzie z pośród was, aby się przysposobić do przyszłej pracy, a potem znów wróci pomiędzy was, może mieć nadzieję, że »praca jego przyniesie zdrowie owoc, że zdoła związać choć jedną nitkę połączenia pracy z rozumem, pluga i kosy z nauką«. Wiem, że jest to życzenie, utopii podobne, a jednak — coby to za korzyść była dla takiej wiejskiej lub okolicy, w której by się znajdował choć jeden prawdziwy »uczony chłop-gospodarz«.

Z życzeniem, aby myśli moje znalazły lepszego autora, któryby zdołał tę ważną sprawę lepiej wyświecić, zasylam Wam, gospodarze, na ten Rok Nowy najszczęśliwszą

»Szczęść Boże Waszej pracy!«

Rola.

Poradnik prawny.

Na mocy prawa o zabezpieczeniu na starość i nieobecności zwraca się składki wpłacone osobom nastę-

pującym: 1) Kobiety, które wyszły za mąż zanim rentę otrzymały, dostaną połowę wpłaconych składek, jeżeli składki przynajmniej przez 5 lat płaciły. Wniosek o to należy podać najpóźniej w przedziale 3 miesięcy po ślubie. 2) Jeżeli mężczyzna, który płacił składki przynajmniej przez 5 lat, umrze, a renty nie otrzymał, to pozostala wdowa, a jeżeli też nie ma, to pozostałe dziele ślubne niżel lat 15 mają prawo żądać, żeby im wypłacono połowę składek, jakie za życia mąż lub ojciec płacił. 3) Jeżeli kobieta, która przynajmniej przez 5 lat składki płaciła, umrze, a renty za życia nie dostawała, mąż albo pozostałe dziele, ale tylko takie, które już ojca nie mają i to niżel lat 15, mają prawo żądać, żeby im wypłacono połowę składek, które zapłaciła za ich życia matka.

Handel, przemysł i gospodarstwo.

Walczy my pracą, nauką, zabiegliwością i oszczędnością — popierając się wzajemnie.

Bank Paracelajny przy ul. Wiktorji 12 i róg św. Marcina, komunikuje swym interesantom i członkom na tej drodze, że dla nawalu pracy wypłacać będzie procenta od depozytów dopiero od 10 do 31 stycznia, a dywidendę od udziałów dopiero po Walnem Zebraniu, które się w lutym prawdopodobnie odbędzie. Ze względu tego uprasza także Bank Paracelajny udziały na Nowy Browar Grodzicki zamawiać wyrost u dyrektora browaru p. Krzyżankiewicza w Grodzisku (Graetz i P.) bo tutaj wyjątkowo i tylko do 1-go lutego rb. takowe odbierać się będą.

Sprzedż drzewa opałowego z nadleśnictwa Jachowice (Jagdschütz) odbędzie się w piątek dnia 9 stycznia o godz. 9 rano w oberży p. Diete w Bydgoszczy przy ul. Berlińskiej 14.

Sprzedż drzewa opałowego z nadleśnictwa Glinka odbędzie się w czwartek dnia 8 stycznia o godz. 9 przed południem w hotelu p. Roepke w Bydgoszczy przy ul. Toruńskiej.

Wydzierżawienie najwięcej dającym jezior w nadleśnictwie Djuro wo na lat 12 od 1 kwietnia 1903 r. do 31 marca 1915 odbędzie się w środę dnia 21 stycznia o godz. 10 przed połud. w oberży p. Kunikla w Wągrowcu.

Berlinek w powiecie świeckim zakupiła komisja kolonizacyjna od firmy Benno Tilsiter z Bydgoszczy, która dawniej nabyła te majątność na paracelaju.

Talary srebrne mają według rozporządzenia banku Rzeszy być przyjmowane w kasach tegoż banku, który ich atoli już dalej nie puści w obieg. Pieniądze te jeszcze teraz nie tracą swej wartości.

Majątność Wierzychy w pow. świeckim z folwarkami, ogółem 3800 mórg, kupił p. Krajnik ze Sarnówka, właściciel dóbr sarnowskich, od Niemo, rotn. pozast. p. Funke. Z kupionego majątku nabył od p. Krajnika p. Wojnowski z Gaik 2000 mórg za 350,000 m. dla syna swego Kazimierza. P. Wojnowski znanym jest jako dobry rolnik w Prus. Zachodnich i kupuje dla swych synów większe majątki ziemskie.

Ruch w Towarzystwach.

— **Towarzystwo Młodych Przemysłowców w Inowrocławiu.**

Roczne Walne Zebranie Towarzystwa naszego odbędzie się jutro w niedzielę dnia 4-go stycznia r. b. punktualnie o godz. 8 mej wieczorem w cukierni p. Wróblewskiego.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie. 2) Przechylenie protokółu. 3) Przyjęcie nowych członków. 4) Sprawozdanie sekretarza i komisji rewizyjnych z kasy i biblioteki. 5) Komunikaty Zarządu. 6) Obór przewodniczącego Walnego Zebrania. 7) Obór Zarządu. 8) Wolne wnioski. 9) Skrzynka z pytań. 10) Zbieranie składek i do kasy oszczędności.

Upraszamy ze względu na obór nowego Zarządu i na inne ważne sprawy jak przedstawienie antyfortskie i zabawa karnawałowa, o liczne przybycie na to zebranie.

Goście mile widziani. Zarząd.

— **Stowarzyszenie Czeladzi Katolickiej w Inowrocławiu.**

Posiedzenie Towarzystwa Czeladzi Katolickiej odbędzie się jutro w niedzielę dnia 4 stycznia o godz. 5 po południu w hotelu »Victoria«.

Goście mile widziani. Zarząd.

— **Towarzystwo gimnastyczne „Skół“ w Inowrocławiu.**

Próba przedstawienia amatorskiego odbędzie się jutro w niedzielę d. 4 r. b. o godz. 2 po połud. w hotelu p. Schendla.

Człowiek! Wydział

— **Towarzystwo gimnastyczne „Skół“ w Inowrocławiu.**

Posiedzenie wydziału i komisji zabawowej odbędzie się dziś w sobotę d. 3 b. m. o godz. 9 wiecz. w lokalu druha Szczepeńskiego w rynku.

Uprasza się o punktualność. Prezes.

— **Towarzystwo muzyczne „Harmonia“ w Inowrocławiu.**

Co piątek i wtorek o godzinie 8-mej wieczorem lekcy dla uczniów. Co poniedziałek i czwartek o godzinie 8-mej wiecz. lekcy orkiestry.

Zarząd.

— **Towarzystwo Przemysłowe w Inowrocławiu.**

Zwyczajne posiedzenie odbędzie się w piątek dnia 4 stycznia r. b. o godz. 8 wieczorem w lokalu p. Kuźmickiego.

Porządek obrad: 1) Zagajenie. 2) Przechylenie sprawozdania z ostatniego zebrania. 3) Przedstawienie gości i przyjęcie nowych członków. 4) Komunikaty Zarządu: a) skreślenie programu przyszłego gwich składek, b) sprawa śpiewników, c) obór, d) odpowiedź Walnego zebrania, obór komisji rewizyjnej, e) a) zabawa wyzna zapytanie w skrzynce z pytań, e) sprawa zabawy, wybor gospodarzy i t. d. 5) Wolne wnioski. 6) Skrzynka z pytań.

O liczny udział Szanownych Członków uprasza Zarząd.

Zarazem uprasza się, aby członkowie przynieśli do biblioteki do Walnego zebrania uregulowaną być

Wiec w Łabiszynie

w sprawie pouczenia Wyborców odbędzie się w o przypadających w tym roku wyborów odbędzie się 10-go stycznia 1903 r. dla okręgu 10-go dla okręgu parafialnego Łabiszyńskiego na sali p. Jan-

Bank Ludowy w Nakle

przyjmuje oszczędności, począwszy od 1 marki; udziela również pożyczek.



Tanie czeskie pierze.

Pierze nie podlega cła!

10 funtów świeżego, dobrego, darteo, wolnego od kurzu pierza 8 m. — 10 fnt. lepszego 10 m. — 10 fnt. śnieżno-białego, puchow. darteo pierza 15, 20, 25, 30 mk. — 10 fnt. półpuchu 10, 12, 10 mk. — 10 fnt. śnieżno-białego puchow. niedarteo pierza 20, 25, 30 m. — Puch 3, 4, 5, 6 mk. za funt.

Wysyłka franko za zaliczką pocztową. Zamiana lub zwrot dozwolony za poniesieniem kosztów przesyłki. Przy zamówieniach uprasza się o dokładny adres **Benedykt Sachsel**, Lobes 19, poczta Pilzno (Pilsen), Czechy (Boehmen).



Dziś w nocy podobalo się Panu Bogu zabrać nam naszego najukochańszego synka

Floryana

w 3 wiośnie życia. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek o godz. 3-ciej po poł. z domu żałoby przy ul. Staro-Poznańskiej 60, o czym donoszą wszystkim znajomym ciężko strapieni rodzice (56) **F. i J. Czerwiński.** Inowrocław, 3. 1. 03.

Księga Sybillińska o przyszłości

Zbiór objaśnień, prorocत्व, przepowiedni i jasnowidzeń, o różnych narodach, a szczególnie o kościele katolickim, Polsce i Słowiańszczyźnie zebrał Józef Chociszewski.

Cena m. 2,50.

Do nabycia

w Księgarni Dzien. Kujaw.

Za bezcen

do sprzedania elegancki salonowy fortepian (Stutzfligel) mało używany, z pięknym, miłym tonem.

Gdzie? wskazuje eksp. Dzien. Kuj. pod nr. 44.

Najszlachetniejszym wyrobem do natychmiastowego polepszenia i wzmocnienia smaku słabych bulionów, zup, jarzyn, podlew itd. jest przyprawa

MAGGI

Co do delikatności aromatu, wydatności i co do tanioci jest ten wyrób jedynym w swoim rodzaju. W fiakonach oryginalnych od 35 fen. poczynając sprzedaw. w składzie korzennym p. **T. Stangreckiego** przy ul. Fryderykowskiej 1. Wybornymi też są kapsułki bulionowe „MAGGI” po 16 i 12 fen. sztuka wydająca bułionu 2 porcje. (37)

Gebrüder Sternberg (Meckl.) Maschinenbau, Elektrot., Baugew. u. Tiefbausch. Innungsber. Binj. Kurs. (41)

Księgarnia „Dziennika Kujaw.”

w Inowrocławiu poleca książkę kasową dla rolników układu p. **W. Janta-Polczyńskiego** w Redgoszcu po cenie załżonej mk. 2,50 za sztukę.

Dom Węgierce p. Amsee

potrzebuje od 1 kw. 03: **włódarka do zaciągu, stelmacha, pasterza** do oprzątnia wołów i jałowizny.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Dóbr.

W poniedziałek, d. 5 stycznia o godz. 10 przed poł. sprzedam na aukcyi dobrowolnej za gotówkę w Parku miejskim: (52) używany powozik spacerowy w dobrym stanie, 2 sieczkar-nie itd. Wszystkie przedmioty można obejrzeć na 2 godz. przed aukcyą **Hirschberg.** przy ulicy Synagogi 3.

Karty wizytowe

wykonuje Drukarnia Dziennika Kujaw.

Z powodu święta Trzech Króli kasa Spółki R. K. K. w **Górze**, otwartą będzie w poniedziałek od godz. 2—4.

Zarząd Spółki.

Dom mój z wielkim ogrodem owocowym, w którym się znajduje kram kolonialny i handel węglu, mam zamiar z powodu stosunków famil. sprzedać w mieście, gdzie sąd i gimnazjum. Zgł. do Eksp. „Dz. Kuj.” nr. 51.

Maszynista,

żonaty, zdolny do prowadzenia i repar. maszyn parowych, poszukuje miejsca od 1-go kwietnia 1903. W razie potrzeby może się zająć polowaniem lub dozorem ludzi, Zgł. upr. się do eksp. Dzien. Kuj. pod nr. 45.

2 czeladników

na stałą robotę i 2 uczni. chcących się dobrze wyczyć stolarstwa, przyjmijcie zaraz **M. Tylkowski**, m. stol. 42) Chelmece p. Kruszwica.

Kołodziej

(stelmach) z uczniem poszukuje miejsca. (49)

Jakub Golczyński, Górne Marcinkowo p. Gonsawa.

Fornal

z zaciężniakiem lub bez takowego znajdzie od 1-go kwietnia rb. miejsce u

Batlińskiego w Gorzanach p. Kościelece.

Ucznia

z odpowiedniem wykształceniem przyjmie do handlu tow. bławatnych

R. Pomorski.

2 uczni

przyjmie **St. Męclewski**, mistrz ślusarski ul. Hoyer'a 9.

Ucznia

z lepszym wykształc. szkólnem przyjmie zaraz **B. Pińkowski** w Strzelnie. Handel kolon. i destylacyja.

Służące

do miasta zaraz, z dobremi świadectwami poleca **Józef Kaczmarek**, stręczarka, ul. Jerzego nr 16. (60)

Arcydzieło naszej literatury

Sienkiewicza

QUO VADIS

wyszło w tanim wydaniu.

Brosz. egz. koszt. 1,60 m., opr. 2 m.

Na porto uprasza się 20 f. dołączyć.

Do nabycia

w księgarni **Dziennika Kujawskiego.**

DOM. TUCZNO

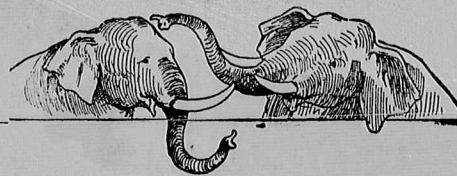
p. Jaksice (Jakschitz)

poszukuje od 1 kwietnia rb. (46)

kowala-maszynistę

z 2 czeladnikami.

Osobiste przedstawienie konieczne.



W wydaniu drugim wyszła niezmiernie zajmująca i piękna opowieść ludowa

Janka z Grzegorzewic

z czasu napadu Tatarów na Polskę w XVII wieku

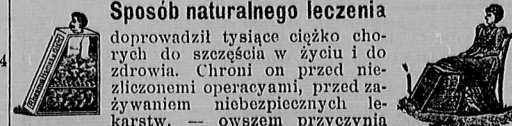
„Z NIEWOLI TATARSKIEJ“

stron 320.

Cena za egzemplarz broszur. 1.50 mk., z przesyłką 1,60 m.

Do nabycia

w księgarni „Dziennika Kujawskiego.“



Sposób naturalnego leczenia doprowadził tysiące ciężko chorych do szczęścia w życiu i do zdrowia. Chroni on przed niezliczonymi operacyami, przed żądaniem niebezpiecznych lekarstw, — owszem przyczynia się do wydzielenia już istniejących niszczących trucizn z ciała, szczególnie przy zepsutych sokach ciała, chorobach płciowych itd.; dalej: chroni przed środkami kaustycznymi i grzyzaczami przy katarach i przed użyciem krązków odnosnych w chorobach kobiecych. Działa on za użyciem łagodnego, wilgotnego ciepła wchłaniającego, rozpuszczającego, wydzielającego i uśmierzającego przy katarach, zapaleniach wszelkiego rodzaju, popsućiu się soków i zwyrodnieniu tychże; działa on też przez przyjemne kuracoye podtrzymujące siły podniecająco, ożywozo i pokrzepiająco we wszystkich przejawach zyciowych i leczniczych; sprządza po większej części wyleczenie zupełne i prawdziwie szczęście w życiu.

Uhlig'a stacya naturalnego leczenia. Inowrocław, przy ul. Solankowej nr. 2, I p.

F. Missler Bremen



Cesarskie parostatki

Kaiser Wilhelm der Grosse	198	metrów d	ugości
Kronprinz Wilhelm	202	"	3)
Kaiserin Maria Theresia	166	"	1
Kaiser Wilhelm II.	215	"	1

są największe i najszybsze parostatki. (2577)

z Bremen • odjazd we wtorek. (49)

Cesarskie parostatki jadą tylko z **Bremen** i kto chce cesarskimi parostatkami jechać, ten musi sobie w każdym razie miejsce za zamówić i naprzód z domu napisać do **F. Missler'a w Bremen, Bahnhofstrasse 30.**

Przeprawa pasażerów z Bremen do Ameryki, Australii, A

Najniższe ceny. — Dobry wikt. — bliższe wyjaśnienia bezpłatnie.

Alfred Saint-Paul.

Ilustrowany

Kucharz Polski

Praktyczny podręcznik kuchenny i spiżarniany, zawierający wypróbowane przep.

gotowania tanich a smacznych potraw, pieczenia ciast, smażenia konfitur, przyrządzenia marynat, lodów, galaret, kremów, fabrykacyi likworów itp. itp. podług znakomitych kucharzy i gospodyn z daniem niezbędnych wskazówek odnoszących się do najróżnorodniejszych zajęć w gospodarstwie domowym.

Cena egzemplarza 2 mk., w trwałej oprawie 2,50 mk.

— Z przesyłką 20 fen. drożej.

Księgarnia Dziennika Kujaw. w Inowrocławiu.

Resaga CYKORYA jest

Sza. 2110

Andrzeja Potockiego, z przesłicznymi guzami, z których każdy przedstawia wartość kilku folwarków, soboli kołpak i delia. Ale czy całość publiczności zwracać się z ciekawością na sam koniec sali, gdzie rozwieszono pamiątki nieśmiertelnego pułku lekko-konnego, który odznaczył się świetną szarżą pod Somo Sierra, a pod Wagram zdobył lance na ulanach austriackich. W bezpośrednim sąsiedztwie z niemi znajdują się mundury wojsk polskich z czasów Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego, a wśród nich dwie bardzo ciekawe pamiątki: czapka pułku tatarów litewskich z półksiężycem i kaszkiet ulanów litewskich z pogonią, obie z r. 1812; stropy i ściany sali zdobią precudne pasy lite z fabryk słuckich i francuskich, pochodzące ze zbiorów Andrzeja hr. Potockiego i Stanisława Wydzgi.

Znacznie słabiej przedstawia się polski dział etnograficzny, wciśnięty pomiędzy okazy ogólnego etnograficznego działu rosyjskiego. Dział ten urządziła sekcja etnograficzna przy muzeum przemysłu w Warszawie, dzięki poparciu prezesa muzeum, mecenasa Stanisława Rotwanda. Mamy tu dwanaście manekinów, przedstawiających ubiory z Księstwa Łowickiego, z Kujaw, Lubelskiego, okolic Wilanova, Kaliskiego, Kieleckiego, Płockiego (kurpianka), Krakowskiego, Ślązka i Opoczyńskiego. Ubiory naszych wieśniaków odznaczają się niezwykłą ścisłością etnograficzną, a malowniczością swoją przyciągają oczy zwiedzających; szkoda tylko, że głowy manekinów są mniej udatne, co nawet rażąco odbija od kolekcji rosyjskich.

Prasa rosyjska we wzmiankach, poświęconych polskiemu działowi na wystawie strojów, podnosi z uznaniem artystyczną wartość zbiorów, wystawionych na widok publiczny. Niektóre pisma uważają dział historyczny polski za »perłę całej wystawy«. I rzeczywiście, pod względem wartości artystycznej okazów góruje on stanowczo nad innymi.

Jeden z licznych Polaków, którzy wystawę zwiedzili, p. Tadeusz Dmochowski, barwnie skreślił wrażenia, jakie odniósł przy zwiedzaniu wystawy polskich mundurów i broni.

(Dokończenie nastąpi).

Odpust.

Odpustny dzień, odpustny dzień,
Gdy w mojej wiosce błysnie,
Chłop w chłopa pierś, by dębów pień,
Dziewczęta nikiej wiśnie!

Odświeżony strój: kowany pas,
Magierka w pół czupryny;
Sto słońce, sto też, sto wstęg, sto kras
Od jednej łni dziewczyny!

Odpustny dzwon, odpustny dzwon,
Gdy moją wioskę woła,
Ze wszystkich chat, ze wszystkich stron
Lud ciżbą do kościoła.

Gościniec dróg, opłotny chrust,
Ścieżyna przy ścieżynie,
Od pawich piór, wzorzystych chust,
By kwieciami w maju płynie.

Odpustny dzień, odpustny dzień,
Gdy moją przejdzie wioską,
Sto głów, sto serc, sto słów, sto pień
Przed Matką Częstochowską!

Sto kornych dusz topnieje w wosk,
Sto lkań wypełnia nawę,
Sto myśli mknie od ziemskich trosk,
Sto modlitw prosi: »Ave!«

W odpustny dzień, w odpustny dzwon
I ja się modlę z wami
Do Matki stóp, przed Boży tron,
Na »Ave« sieje Izami!...

I moja pierś, jak waszych sto,
Nad szarą łka siermięgą,
I moja myśl w odpustne tło
Z waszemi płynie wstęgą! (El.)

Córce mojej na Nowy Rok.

Dzieweczko cicha, płyną szybko lata,
Promienna młodość tobie się uśmiecha...
O, wierz i kochaj, lecz w zamian od świata
Nie wiele żądam, o dziewczeczko cicha!

Kobietą jesteś — jeśli żyjesz duszą,
Na różny sposób kropelki gorczy
Pić będziesz zawsze!... Kobiety tak muszą...
Chrystus im, wierz mi, kiedyś to policzy.

Różne są one i różna ich droga;
Ty jesteś z takich, które anioł wiedzy,
Więc kochaj ludzi, lecz najwięcej — Boga,
On Ojciec dobry, On cię nie zawiedzie!

Noś zawsze serce i głowę wysoko,
Litość nad nędzą miej, bólem i grzechem,
Dłoń zawsze podaj, zwróć łagodnie oko
Na tych, co cierpią, choćby zli — z uśmiechem!

Choć pyłu ziemi dotkniesz szaty krajem,
To nie przyniesie ci ujmy, ni zguby;
Ach, strzeż się pychy! Ni piekłem, ni rajem,
Ten świat, a życie — to chwila jest próby.

Marzenie swoje zgaś lepiej w iskerce,
Praca i miłość ludzi — niech ozdoba
Twojego życia będą. A cóż serce?

Bóg dobry zawsze niechaj będzie z tobą!
B o ż y m i r.

Estetyka ubioru.

Gdyby każdy pomysł wszechwładnej mody zgadzał się z estetyką, musielibyśmy uznać, że niema fałszywego doboru barw, ani kroju brzydkiego, bo pozbawionego harmonii, ani też szpetnego kształtu głów, moda bowiem wszystko uznaje, a nawet uwielbia chwilowo.

To też moda tak dba o prawa estetyki, jak Soter Rozbicki o logikę. Można powiedzieć, że szczytem cdwagi w życiu codziennym byłoby zrzucenie z siebie jarzma

Wszelkie tony zielone, szczególnie ciemne, są bardzo stósowne dla osób z jasną cerą, ożywiona rumieńcami.

ony, które pozwalają nam okazać trochę samodzielności, mianowicie jej rozmaitość, jej kaprysy. Niema na szczęście, mody mundurowej, jest więc, w pewnych granicach, wybór tak kroju, jak i barw w ubiorze.

Umiejętny wybór jest właśnie dowodem dobrego smaku i kierują nim pewne prawa, które, co prawda, o wiele trudniej wyłożyć piórem, o wiele zaś łatwiej metodą pogładową. Pióro może wskazać jedynie kierunek drogi. I tak: modne jeszcze materiały w kraty wszelkich kolorów i wielkości, mają tę właściwość, że zmniejszają pozornie wysokość; czyż więc do twarzy będzie w nich młodej, choćby najładniejszej osobie? Wyda się jeszcze mniejszą. Dla osób małego wzrostu o wiele stósowniejsze będą materiały w pasy, które podłużają krótkie stany, dodają wysokości całej postaci normalny wygląd, jeśli bierzemy paski wzdłuż, a nie w poprzek ubioru.

Już ta jedna wskazówka daje nam poznać, czem możemy wzrost nasz odpowiednio zmodyfikować. Jeżeli moda obdarza nasze panie marszczonemi lub suto przybranemi stanikami, czy zbyt tęgie osoby mogą ich używać bezkarnie? Rzecz prosta, że wydadzą się jeszcze cięższe, niż są w istocie.

W kwestyi ubioru można postawić prawidło, że ubiór powinien podnosić zalety naszej powierzchowności, oraz, o ile można, łagodzić jej ujemne strony.

Najważniejszą rzeczą będzie tu, oprócz kroju, wybór koloru sukni. Rozkład białego promienia daje nam siedm barw, których odcienie są tak liczne, że obejmują ogromny szereg czterdziestu tysięcy kolorów. Weźmy, jako przykład bogactwa barw, najmniej odcieniom podatną — barwę białą, a codzienne doświadczenie wskaże nam jej rozmaitość. Śnieg, papier zwyczajny, cukier, sól, kreda, są to wszystko rzeczy białe, a jednak łatwo je rozróżnić po odmienności barwy. Ten cały ogrom barw da się podzielić na kilka grup, skupiających w sobie pokrewne barwne tony.

Każdy wybierać powinien tony, harmonizujące z jego cerą i z kolorem włosów.

W tonach twarzy przeważać może bądź to czerwony, bądź żółty, nawet z lekkim odcieniem pomarańczowym. Zdrowa cera nigdy nie jest zupełnie białą. Otóż każdy kolor ma tę właściwość, że rzuca na sąsiedni pewien odbłask, czyli refleks. Przy kawalku czerwonej wstążki położmy wstążkę błękitną, a zobaczymy między niemi pas fiołkowy, gdyż jest to barwa wynikająca z połączenia błękitu z czerwienią.

Osoby ze zbyt czerwoną cerą nabiorą zatem tonów fioletowych, jeśli ubiorą się w błękitną suknię. Daleko stósowniejszy będzie tu kolor neutralny, np. szary, albo żółto-biały, gdyż ich refleksy osłabiają czerwone tony cery. Seledyn, to także barwa osłabiająca czerwone tony.

Wszelkie tony czerwone doskonale odpowiadają cerom oliwkowym, śniadym bez śladu rumieńca, gdyż nadają im ciepły odbłask, którego im braknie, szczególnie jeżeli przy takiej cerze włosy mają zupełnie czarną barwę.

Dla szatyńki z ciemną, żółtawą cerą, wyborne będą ciepłe tony czerwone, bez śladu żółci.

Wszelkie tony zielone, szczególnie ciemne, są bardzo stósowne dla osób z jasną cerą, ożywiona rumieńcami.

Fiolet mocny bieli swym refleksem cery blondynek, które znów strzedz się powinny smutnych, mglistych tonów popielatych, dobrych jedynie dla cery świeżej, możliwie pozbawionej tonów żółtych. Dla takiej cery przy jasnych włosach dobranym będzie kolor błękitny.

Kolor żółty nazywają kolorem brunetek; istotnie matowa, ale niezbyt ciemna cera, przy kruczonych włosach, dobrze odbija od żółtego, ciepłego koloru, a mając na względzie refleksy, dodamy, iż żółta barwa dostroi się zawsze z cerą, która posiada mało tonów żółtych lub silnie czerwonych, w tym razie bowiem żółte refleksy, połączone z czerwienią, nadadzą twarzy tony pomarańczowe.

Bogaty kolor różowy nadaje się równie dobrze dla blondynek, jak i dla brunetek.

Są to ogólne zarysy godzenia barwy ubioru z cerą jego właścicielki; istnieje tu jednak pełno modyfikacji, tyle prawie, ile odcieni kolorów. Kupując materiał na suknię, za jedne pieniądze można mieć ubiór dobrany, lub nieodpowiedni; chcąc uniknąć złego wyboru, należy mieć na myśli pytanie: czy chcemy rozjaśnić naszą cerę, czy złagodzić jej tony? Wszelkie jasne barwy, rozumie się, rzucają jasne refleksy, a mając w pamięci znane kombinacje barw pierwotnych; czerwonej, żółtej, niebieskiej, łatwo będzie nam określić, jakie tony harmonizować będą z kolorytem twarzy.

Trzeba i to mieć na uwadze, że wzrost, rysy twarzy, drobne, wyraziste, delikatne, grube itd., mogą też wpłynąć na wybór materiałów, barwy i kroju, jeżeli chcemy wytworzyć harmonijną dla oka całość, pewien typ estetyczny. Brunetki ze śniadą twarzą mogą bardzo dobrze wyglądać w czarnej sukni, jakkolwiek nie rozjaśni to ich cery, ale nada im ton charakterystyczny. Wesołym, figlarnym twarzą dobrze będzie w sukniach białych, z fantazyjnym krojem.

Bo jeśli chodzi o typowość, to główną rolę odgrywa tu krój sukni.

I tak: obcisłe suknie, kroju »princesse«, to doskonale ubranie dla osób szczupłych, byle nie za chudych. Krój ten uwydatnia zwykłą szczupłą i wysokim osobom giętkość.

Angielski krój będzie stósowniejszy dla osób pełniejszych i wysokich, o rysach spokojnych, z którymi harmonizować będzie prostota angielskich płóciennych kolnierzyków, ubierzemy jednak w taki kostium osobę niską, lecz pełną, z krótką, jak zazwyczaj bywa w tych razach, szyją, a wydadzą się nam zduszoną białą obrozą, poszerzoną jeszcze angielskim smokiem. Gładki stanik będzie daleko odpowiedniejszy.

Dotąd mówiliśmy tylko o sukniach gładkich, pomówmy teraz o ich przybraniach. Doświadczenie uczy nas, że przybranie sukni wymaga bardzo wiele gustu, gdyż, niestety, zbyt często widzimy całość ubioru zepsuta »dodatkami«. Pomijając już suknie, tak obciążone dżetami, aksamentami, kokardami, koronkami etc., że zdają się wystawą sklepową magazynu mód, ileż to przystrojeń razi dysharmonią barw lub jaskrawymi liniami?

Dodatek do „Dziennika Kujawskiego“ Nr. 3.

Inowrocław, dnia 4 stycznia 1903 r.

Tam, gdzie Wisła się kończy...

Powieść z życia rybaków kaszubskich.
(Ciąg dalszy.)

— Mama moja, wiesz, że ma stary rankor do twojej matuli, tak powiada, co mam teraz po próżnicy gębę psować, kiedy idziesz, niby ja, do maryny na trzy lata. Przyjdzie czas, mówi mama dalej, to pójdę i zmówię się z Budziszową, niby twoją matulą, a teraz nie pójdę. Prosiłem ja, perswadował tatę, ale wszystko po próżnicy... To masz najprawdziwszą prawdę.

Jagusia słuchając tego opowiadania, to czerwieniła się, to bladła; dowiedziawszy się jednak o uporze Kustoszowej, zacięła usta i rzekła twa do:

— Jeśli twoja rodzona matka, która cię zna najlepiej a nie dowierza tobie na marne trzy lata maryny, to pewno racya za nią. Oto wiedz, że dziś ostatni raz spotkałam się z tobą...

— Jaguś! Jaguś, co ty wygadujesz? — zawołał z żalem.

— Mówię po naszymu, to i rozumiesz — usmiechnęła się cierpko, a gdy po trzech latach wróciła i zastaniesz mnie wolną, zaczekam na łaskawe odwiedziny twojej matki i... pogadamy.

— Oj, Jagusiu, popędziwasz ty i niesprawiedliwa, wpięć mnie wysłuchaj...

— Czy o rajcach twojej matki? — spytała drwiąco.

Udał, że nie słyszy pytania i mówił:

— Jako widzę, że mamy nie przepierać... poszedłem do dziadków, toż oni jako starsi mają głos ważniejszy.

— Hm... i cóż?

— Dziadkowie obiecali przyjąć tej niedzieli do twoich ojców i prosić o ciebie dla mnie.

Zaczerwieniła się ze wzruszenia, ale milczała.

— Tak leciałem do ciebie, moja najmilsza

Jagusiu, z tą nowiną, bo czulem, że nie ze wszystkim jest porządek w naszym narzeczeństwie. a ty Jagusiu przyjąłś mnie gradem i burzą, jako wyrzutka i krzywdziela — kończył ze szczerym żalem w głosie.

— O, tegom nie powiedziała! — zaprzeczyła z żywością — ale żeby ciebie kłóto tak szpilkami, straciłbyś cierpliwość.

— Moja Jagusiu jedyna, a chociażby mnie męczono i katowano, jak Madeja, nie wyrzekłbym się ciebie... A ty z lekkim sercem chciałaś mnie rzucić...

— Czy z lekkim, tego nie wiesz — szepnęła zaczerwieniona i bliżka płaczu, gdyż podniecenie ustąpiło, a słowa Walka i rozbrajały i rozczulały dziewczynę.

— Oj, nie wiesz Jagusiu, jak cię miłuję — zawołał, objął w pól i zaczął całować stojącą bez oporu.

Wymknęła mu się z ramion i białym fartuszkiem otarła oczy.

— Jagusiu, a ty czego płaczesz? — spytał zdziwiony.

— Alboż ja wiem — szepnęła cicho, i szybko podeszła do Kwiatuli uwiązanej, która swymi wielkimi, granatowymi oczyma patrzyła zdziwiona na młodą parę.

Jagusia zaczęła odwiżywać sznur z pala, do którego była uwiązana krowa.

— Zaczekaj chwilę — prosił Walek, przytrzymując jej ręce — i tak wkrótce pójdę do maryny na trzy lata... usiądź, pogadajmy...

— Spóźnię się — odpowiedziała, pozwalając prowadzić się Walkowi pod sosną samotną, rosnącą na skraju pastwiska.

— Jeszcze słonko na niebie, przyjdiesz na czas — usiadł pod drzewem, pociągając Jagusie ku sobie.

Przez chwilę siedzieli obok siebie w milce-

niu. Walek zdjął czapkę, odgarnął ciemne włosy z czoła i rzekł:

— Uprzedź, Jagusiu, [swoich, że dziadkowie przyjdą po obiedzie, przed nieszporem...

— Dobrze — szepnęła cicho.

— A po zrękowinach już ty moja, i przycisnął ją do siebie.

— Nie twojam ja, aż po ślubie — odrzekła, odsuwając go z lekka — a może w kraju znajdziesz ładniejszą — zaśmiała się.

— Co to, to nie — zaprzeczył z żywością, bo ty Jagusiu nie wiesz, jak ja cię miłuję.

— Jakże to? — spytała ciekawie.

— Czy jestem w domu, albo idę piaskiem, borem, czy biegnę po morzu, ty mi zawsze na pamięci. Ujrzę kwiatek, chciałbym cię w niego ustróić, kołysze mnie fala, myślę o tobie, widzę świt różowy, wspomnę o twoich rumieńcach. A ty Jagusiu?

— Hm... i ja wspominam ciebie, chociaż cię nie widzę.

— A wiesz, już upatrzyłem miejsce, gdzie stanie nasz dom; mam uskładanych siedemdziesiąt talarów, a przywiezę jeszcze z maryny, zapożyczę się i zbuduję domek. Tu w Jastarni naszej najpiękniej i aż mi dziwno, że tam szukają chleba daleko.

— A może gdzie dalej piękniej — odpowiedziała rozmazana.

— Piękniej być nie może. Mamy las, pola, łąki, aż dwa morza, nie znam żadnego pana, co zarobię, to moje; tu nam żyć tylko, moja Jagusiu.

— A mnie czasem ciekawość bierze, co jest za tem sinem morzem, jacy ludzie i obyczaje, i gdybym była mewą białą, wnetbym poleciała aż tam, gdzie niebo łączy się z wodą, i dalej nawet.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

DEWAJTIS

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez
Maryę Rodziewiczównę.

(Ciąg dalszy.)

Tymczasem w izbie Ragis z Hanką żywą toczyli rozmowę.

— Czego ona chce?

— Ma interes do Marka!

— Co, i ona? Jeszcze Jedną! Tego tylko nam brakuje! Cóż my z nią zrobimy?

— Trzeba ugościć! Poproszę ciotki!

— Pewnie! Aha, zaraz! Żeby nie Orwidówna, ale nawet twój nieboszczyk ojciec przyszedł, ona od tych przeklętych pszczoł nie odejdzie. Wygląda na dobrą i ładną, aż miło popatrzeć. Czego ona się tak śmieje? — przerwał, zaglądając.

Powodem śmiechu był Igielko. Skończywszy opis, wgramolił się do kapelusza Hanki i zasnął. potem cukier widocznie sprawił mu pragnienie, więc z wielkim trudem wy dostał się z tego nowego gniazda, znalazł mleko w spodku i łapczywie pił.

Irenkę bawiła ta scena, przechylała mu nazywając i gładziła, dziwiąc się po swojemu. Ragis a ten widok obraził się na »nieprzyzwoitego arloka«, podszedł więc, chcąc go zabrać.

Panna Orwidówna zatrzymała go prosiącym wzrokiem. Spojrzeli na siebie i usmiechnęli się jednocześnie. Był to niemy początek wielkiej przyjaźni.

— Niech pani poprosi tego pana, żeby został poczęstować zwierzątko!... — rzekła do Julki.

Ragis, usłyszawszy żądanie, kiwnął głową na zgodę, a widząc, że ceregiele niedaleko zaprowadzą, własnoręcznie nałożył na talerz poziomek, zalał mlekiem i podał jej, prosząc gięstem o spozycie.

— Dziękuję panu! Bardzom rada, bo się zgrzałam i zmęczyłam! — rzekła.

Julka przekłóżyła to na polski, a stary wasa pokreślił i aż pokraśniał z zadowolenia.

— A co? — szepnęła Hance — możemy źle się sprawić? Ja bo całe życie umiałem kobietom dogodzić! Ot, obeszło się bez panny Anety. A gdzież ten brzydki się podział?

Odpowiedź otrzymał natychmiast. W ogrodzie rozległ się tentent — sprawiał go poważny Marwitz. Biegł, zapewne raz pierwszy w życiu, pędem, i jak szalony machał rękoma. Były to owe smutne skutki pszczołniczych obserwacji.

— Iry! — krzyczał — jedna mnie ugryzła w oko, druga w nos, trzecia w policzek! O je! Znowu coś brzęczy!

Zabiegł aż do stajni; gdy wrócił, poszkodowane członki już nabrzmiewały. Wyglądał strasznie.

Panienci wybuchnęły bezlitosnym śmiechem; psy, uważając te gonitwy, jako zachętę, zaczęły

biegać, skakać, oszczekiwać amerykańnika; Ragis znów piorunował.

Otóż i ugościła panna Aneta! Zrobiło się z człowieka weneckiego s traszydło! Leżeć, psy, hultaje! Ot tobie i miodek! Wstyd i despekt dla domu! Panno Aneto! panno Aneto! Leżeć, hultaje!

Porwał za kij i powiększył gromadę biegających. Utecha panienek rosła. Śmiały się do łez.

Jedna Hanka utrzymała powagę. Żal jej się zrobiło poszkodowanego; na ból każdy, choćby z pozorem komizmu, miała żywe politowanie. Skoczyła do ogródka, przyniosła pęk liści i bez wahania teraz zastąpiła drogę opędzającemu się Marwitzowi.

— Pani, proszę zachować się spokojnie, bo ruch drażni owady. Niech pan usiądzie i na miejsce bolące przyłoży to ziółko; za chwilę przejdzie cierpienie!...

Na dźwięk tego głosu amerykańkin stanął, spojrzął na nią jedynym okiem — drugie było jedną górą puchlizny — i uskutecznił żądanie.

— Zjadła jeszcze tkwią!... — zawołała Hanka, przyglądając się uważnie.

— Niech pani mnie ratuje! — jęknął — ja nic nie widzę, nic nie słyszę, jestem kaleka! O je! jak boli!

Z całą powagą przyszłego lekarza, dobyła delikatnie żądła, podała mu liście. Irenka z Julką śmiały się ciągle, Ragis z wielką złością nałożył sitko i poszedł kłócić się z panną Anetą.

Marwitz siedział sztywnie, jak chińskie bożyszcze, po chwili zaledwie odsapnął, wstał ujął rękę Hanki i z całą ostentacją ponosił do ust.

— Pani! — rzekł — nade wszystko miłuję spój, i w całym życiu nigdy go nie naruszyłem! Myślałem — tu westchnął — że w tych zasadach umrę. Niestety! rachując, zapomniałem o pszczołach. Jestem człowiek chwiejny...

Wygłosiliwszy to patetycznie, siadł napowrót i, zwracając się do Irenki, dodał:

— Iry, ty się śmiałaś? Ty zawsze ze mnie się śmiejesz! Daruję ci, ale o jedno proszę: nie opowiadaj w Drakeity, żeś widziała Clarka Marwitza biegającego. Tego nie przeżyję!

— Będziesz żył z tem, mój drogi! — odparła ze śmiechem. — Podziękuj-że równie szumnym słowem pannie Czertwanównie za ratunek, bo żeby nie ona, biegal-byś jeszcze długo!...

— Ja pannie Czertwanównie odwiedzę się czemś lepszym, niż słowem! — odparł zupełnie seryo.

Szyderczo oczy Irenki popatrzyły nań długą minutę. Zamigotały w nich iskry żartu; może zrozumiała, co chciał powiedzieć, bo zagryzła usta i zmusiła je do milczenia i powagi. Julka z równą trudnością hamowała wesołość.

W ogródku Ragis burczał, wzdychała żalostnie panna Aneta, przejęta całą grozą wypadku z takim gościem. Wracali razem do towarzystwa.

Na widok tak świetnego zgromadzenia, starowina straciła głowę. Z daleka obchodziła stół, dygając co krok i po staroświecku dwoma palcami unosząc spodniczkę. Myślała ze strachem, czem to grono nakarmi?

Goście skłonili się jej w milczeniu, Julka wyłożyła pannie Orwidównie, kto to był; Ragis na pociechę ofiarował Marwitzowi poziomek; spokojnie powrócił powoli.

Wokół za to robiło się coraz gwałniej; wieczór nadchodził, trzody ściągaly z pastwisk, ludzie ze świątecznych wędrowek. Ulica zapelniała się bydlęm, koźmi, owcami, zabrziała gwarem ludzi i zwierząt.

I brama Markowa otworzyła się szeroko. Dobytek, rycząc, przeciągał do stajni. Niewiele tego było, ale gładkie, lśniące, wesołe i — jak menażerya Ragisa — oswojone do rąk i głosu człowieka.

Amerykanie przyglądali się ciekawie tym mizernym dostatom człowieka, który tam, w Poświęciu, obracał setkami tysięcy, a zostać nie chciał za żadną cenę, i wrócił do tej zagrody na pół chłopskiej, do twardej pracy i niewygód. Spodziewali się zobaczyć wcale inną fortunę.

Potem Grenis zamknął bramę, zakrzętał się z Ragisem na podwórzu, służąca z panną Anetą poszły ze skopkami do obory, goście, zostawieni sobie, rozmawiali, coraz częściej spoglądając na słońce.

— Może pan Czertwan dziś nie wróci? — zauważała Irenka.

— Musi wrócić — szepnęła Hanka. — Już zawczoraj posyłano po niego! Tyle interesów czeka!

— Doprawdy? A ja go choć zabrać z sobą do Poświęcia.

— Nie wiem, czy to się pani uda! Potrzebuję go dla rodzinnych spraw, bardzo naglących.

— Mój stryj wygląda go też niecierpliwie!

— Kazimierz pisał, wzywając gwałtownie do Kowna.

— Woda mu młyny porwała!

— Istotnie, roboty, jak na jednego, dosyć! — pokreśliła głową Irenka.

W tem psy podniosły głowę, nadstawiły uszy, zaczęły węszyć i ruszać się.

— Marek idzie! — oznajmił Rymko radośnie.

— Marek idzie! — powtórzyła panna Aneta.

— ah, czemu ja ich nakarmię?

Wszyscy zaczęli wyglądać w ulicę i słuchać psy wybiegły na spotkanie.

Istotnie, drogą szedł Czertwan z Gralenem i kilku młodzieńcami z zaścianką, co mu pomagali przy połowie ryb. Okurzeni, brudni, odziani byle jak, w skórniach, zamiast butów, wyglądali bardzo zdrożeni.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zamówienia na miarę wykonują spiesznie i akuratnie.

Skład obuwia
połączony
z warsztatem o większych rozmiarach
Józefa Lenartowskiego
przy ul. Toruńskiej 5.
3254

Wszelkie obuwie
w obfitym wyborze, modnych fasonach
i kolorach.

Przedstawiamy także z pierwszorzędných fabryk.
Sprzedają z małym zyskiem pod gwar. za towar uczelwy.

Od lat 25 a zatem najdłużej istniejąca
ślusarnia artyst. i budowl. B. WITKOWSKIEGO
Inowrocław, ul. Fryderykowska 22/23
poleca się Szanownym swym Odbiorcom i Publiczności do
łaskawej pamięci. (3326)

Przez bardzo korzystne
zakupno materiałów
wykonuje
wszelkie prace
z kutego żelaza,
balkony, schody,
bramy, płoty,
ogrodzenia
grobowe i okna.

Zakładam
dzwonki elektryczne
z najnowszymi
bateriami,
motory czyli automa-
tyczne aparaty
do zamykania drzwi
oraz wszelkie reparacje
przy nadzwyczaj tanich
cenach.

Zarazem nadarza się okazja do nabycia bardzo tanich
gotowych nagrobków nawet przy odpłacaniu w mniej-
szych ratach.

Tylko znaczek „Pfeilring“
poręcza prawdziwość naszego
Toaletow. Kremu Lanolinowego
Należy wyłącznie żądać
krem lanolinowy
ze znaczkami „Pfeilring“
i nie przyjmować naśladownictw.
Fabryka lanoliny
w Martinikenfelde.
371-a



Szanownym przedsiębiorcom i obywatelom pozwalam
sobie moją (3552)

parową cegielnią i tartak
w Strzelnie, łaskawym względem uprzejmie polecić. Skład
mój zaopatrzony jest w cegłę rozmaitego gatunku, posa-
dową 1/2, 3/4, 1, 1 1/2, szałki, dachówkę, zwyczajną i falcową,
wyrób odpowiedniej drobnoci, równający się każdej pierwszo-
rzędnej śląskiej lub brandenburskiej cegielni. Dostawa
do każdej stacyi kolejowej tak państwowej jak również i ko-
lejkami buraczanami cukrowni w Kruszwicy i w Mątwach.
Drzewo budowlane i porządkowe dla stelmachów,
na podłogi, oraz drzewo wszelkiego innego gatunku.
Zamówienia przyjmuję tak piśmiennie, jako i ustnie
lub telefonicznie pod nr. 12-tym. (3552)

SZUDA, Strzelno
właściciel parowej cegielni i tartaku.



Comle-Cognac
Do nabycia u: 3500
K. Cezarego Kuźmickiego, Inowrocław.

Nadzw. lekki bieg maszyny.

Maszyny do szycia,
najlepszy wyrób już od 45 Mk. pocz., aż do 120 Mrk.
w odpłatach tygodniowych po 2 Mrk.
Przy płaceniu got. osobny rabat.
Wszelkie reparacje
wykonuje pod gwar. własny nasz warsztat.

JULIUS SAMUEL,
Gniewkowo. 3438
Skład maszyn do szycia i rowerów.

Rega CYKORYA jest najzdrowsza.
2110 b lagernrd Bromberg.

Panienci,
chęzące się wyczyć krawiec-
czyzny damskiej mogą się
każdego czasu zgłosić. (3673)

M. Świerczyńska,
Rynek 13 (w domu p. Fussa).
Pozamiejscowe przyjmują na
stół i stancją.

Skład Dom. Bożejewice
w Inowrocławiu (16)
sprzedaje
funt masła po 1,10 mk.
1 oddaje każdą ilość
mleka
na sprzedaż detaliczną od 1-go
stycznia 1903.

A. JUNG,
skład piwa,
ul. Poznańska nr. 79
poleca:
Ang. porter Pale-Ale,
Monach Loewenbräu,
Kulmbach. Kisslinga,
Norymberskie (Siechen),
Grodziskie, sfodowe (dub.)
Kobylepolskie i inne piwa
w sądkach, but. i 1-litr.
dzbankach.
Wszelkie piwa wy-
sela pod gwarancją do-
broci i prosi o łaskawe
zamówienia 3633

Oskar Pflitzer.

Wdziękom
pięknej twarzy
uwieczają pięgi, czerwone plamy
i krosty. — Używajcie
mydła Lana
Hahn & Hasselbach'a
w Dreźnie,
aby osiągnąć ośniewajaco
piękną pfeć. (4633)
Kawałek po 50 fen. w Inowro-
clawiu w drogerji W. Siemia-
nowskiego, J. Duszyńskiego,
F. Kurowskiego Nast., G. Bar-
tel Nast. i w aptekach w Strzel-
nie, Mogilnie, Pakości, Kus-
zwicy i Żninie u Tulasiewicza
i Mroczkiewicza oraz w Gniew-
kowie w drogerji L. Klemensa.

! Cierpiący
! na kaszel !
niechaj spróbuje
uśmierdzających kaszel
i nader smacznych
karmelków piersiowych
Kaisera.
not. stwierdz. świad.
służy na dowód, jak
pomagają i dobrze
skutkują powyższe
karmelki na kaszel, katar,
chrypke i zaflegmienie.
Inne przedkładane środki od-
rzucić! Paczka 25 fen. Mają
na składzie: pp. K. Nowako-
wski, W. Piechocki i F. Kuro-
wski Nast. w Inowrocławiu.

Fiolki „Abbazia“
z fabryki Hahn & Hassel-
bach w Dreźnie,
wyborne, z zapachem świeżo
uszczykniętych kwiatów fiołko-
wych. Flakony po 1,50 i 2,50.
Mydło odnośnie toaletowe po
50 fen. sztuka. — Do nabycia
w Inowrocławiu w droge-
ryach p. Jana Duszyńskiego
i F. Kurowskiego Następcy;
w Kruszwicy w drog. p. F.
Rzymkowskiego; w Pakości
w aptece; w Żninie w drog.
p. S. Kaji; w Gniewkowie
w drogerji p. L. Klemensa.

Administracja lasu
w Balezewie poleca celem
uprzątnięcia zapasów po bar-
dzo tanich cenach na sprzed.
drzewo bud., okrągłe i obrob.,
drugi, łąy z kaniem i lupane,
oraz suche **drzewo opał.**
3346 **SZUDROWICZ**
Jedyna polska (21)
restauracya
w większym mieście, provin-
cyonalnym jest wskutek sto-
sunków familijnych do sprze-
dania. Of. p. G. R. 17, Post-
2110 b lagernrd Bromberg.

Prawdz. Scheuera kawa z „podw. ryc.“, Fürth w B., Schönebeck n. E.
z literą S w podkowie
jak najlepszy środek kawowy!
„Oszczędność!“
Za dodaniem prawdz. Scheuera kawy
z „podw. ryc.“, stają się nawet **tańsze**
gatunki kawy bogatszymi w esencją, na-
bywają wybornego smaku, miłego zapachu
i najładniejszego koloru barwy złotawo-
brunatnej, przejrzystej. 3250

Szanowne gospodynie domu!
Doświadczajcie, a zawsze znajdzie się
kawa, opatrzona dwukrotnie podobną
rycerza św. Jerzego, w waszej kuchni.



Bignon
Cognac
Do nabycia u: 3499
C. K. Kuźmickiego
w Inowrocławiu.



Potrzebny jest od 1-go
kwietnia 03 żonaty (11)

urzędnik
gospodarczy
w Tarnówku p. Chelmee
kopii świadectw się nie
zwraca.

Dom. Wróble
p. Kruszwica (25)
sprzedaje
drugi sosnowe
i brzożowe, brzezine
do prucia i drzewo
opałowe (kiofity).

Giełeta
czystej rasy Simmenta-
lerskiej i
kiernozki
czystej rasy Yorkshire.
Drzewo olszowe dla
pantoflarzy na zamó-
wienie.

DOM. PIASKI
p. Kruszwica
potrzebuje od 1-go kwie-
tnia rb. (33)

włódarza
i
pasterza
obu z zacięgiem.
Zarząd.

Dom. Bożejewicki
p. Żnin
przyjmie od 1 kwietnia 03

4fornali
z zacięgiem na wysokie za-
stugi i deputat. (28)

2 uczni
poszukuje do składu tow. ko-
lonialnych, win, delikatesów
i destylacji (8)
Maksymilian Rochon,
Lidzbark (Lautenburg W/Pr.)

Szanownym PP. Obywatelom ziemskim
zwracamy uwagę na wydane nakładem Księgarni naszej
przez komisją wybraną z Iona Towarzystwa rolniczego Ino-
wrocławsko-strzelińskiego, wzorowe ułożone.

Rejestra gospodarcze:

Kontrakt roczny służbowy	0,20 mrk.
Książka marek ubezpieczenia	2,50 „
Kwitaryusz	2,50 „
Książka odstawy mleka	0,30 „
Manual kasowy	7,50 „
„ zbożowy	3,50 „
Obrocznik	2,00 „
Stan inwentarza martwego	1,50 „
„ żywego	3,00 „
Wykazy najmu w luźnych arkuszach, libra po	0,75 „
Zapisy robocizny	3,50 „
„ II (wielkie Folio)	6,50 „
Zapisy rozmaite. (Sprzęt zboża, Zasięw, stan nawozu,	
Przychód sztucznych nawozów Dochód i rozchód roz- maitych produktów; Nasiona, Udój mleka, Wykaz stanowienia i t. p.	3,00 mrk.
Zasługi i ordynaryja	3,00 „

Wszystkie powyższe rejestra są trwale oprawne
zawsze na składzie. Na przyszłość uprasza się dołączyć
w miarę odległości 25 lub 50 fen.

Księgarnia i Drukarnia
»Dziennika Kujawskiego«.

Sprzedaż drzewa.
W leśnictwie **Stanisławowo p. Pie-**
czenia, stacya kolej. **Otoczyn,** sprzedaje
leśniczy p. Wittke codziennie po przystęp-
nych cenach: 3428

budulec, dragi do ruszto-
wań, drabi i siana, dragi do
drabek i łąy na dachy, jako
też klofity I i II kl., okrą-
glaki i tyczki.
Administracya.

Najtańsze i najwysze
pożyczki
z amortyzacją i bez amorty-
zacji, operujące się **tylko**
na posiadłościach rolników,
jako też na odpłaty banków,
regulowanie hypotek i t. p.
przy jak najniższych kosztach,
pośredniczy zawsze rzetelnie
i akuratnie (20)

Amandus Jänsch,
(Jensz), agent dóbr i banków.
Inowrocław, ul. Jakóba 5.

Kołodziej
(stelmach)
ze służebnikiem potrze-
bny od 1-go kwietnia rb.
w **Dom. Zalachowie**
p. Labiszyn (Labischin)

2 uczni,
chęzące się wyczyć kowal-
stwa, przyjmie zaraz albo od
1 lutego (3647)

Nowak,
budowla wozów w Gniewkowie.

Dobra egzystencya
dla rodaka!
Z powodu choroby mej matki
mam zamiar mój od 1894-go
roku założony
handel maki
i krupów z dobrą klientelą
pod bardzo korzystnymi wa-
runkami sprzedać.
Z. Eblowska,
ulica św. Mikołaja nr. 4.

Kilka pomieszań,
odpowiednich nowoczesnym
wymaganiom, składających się
z 3-5 pokoi, balkon wraz
z przynależnościami, również
skład, w którym od wielu
lat prowadzono interes re-
zniczy nadzwyczaj korzystnie,
są zaraz lub później do wy-
dzierżawienia za rzetelną cenę.
Zgł. przyjm. się w składzie
maki p. **Barnasa,** przy ul.
św. Ducha nr. 5. (4)

Szczury — myszy
tępi Ackerlions. Bez świadc-
stwa trucizny! Paczka po 60 f.
i 1 m. Do nabycia w drogerji
J. Duszyńskiego i w apte-
ce pod orlem w Gniewko-
wie. (1287)

Dziennik
Kujawski
najsukuteczniejszy
organ ogłoszeń,
wychodzący
w kilku tysiącach
egzemplarzy.

Pióra do pisania
poleca
Księgarnia
Dziennika Kujawskiego.